Numer propagandowy. Dla użytku P. T. Gości.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 6 sierpnia 1933. | Nr. 32.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W rocznicę wielkiego czynu!

25-lecie istnienia Związku Strzeleckiego.

Dzień 6. sierpnia, dzień wymarszu pierwszej kadrowej kompanji Strzelców — Legjonistów to dzień wielki i pamiętny! Dzień 6. sierpnia 1914 r. to wiekopomny dzień narodzin się naszego Czynu, to moment pierwszego, rzeczywistego, realnego pociągnięcia na szachownicy zmagań narodów, to chwila pierwszego błysku polskiej szabli, wydobytej po szeregu lat cierpliwego, a niechwalebnego milczenia dla kreślenia przyszłych granic Niepodległości.

19 temu lat! Garstka szaleńców, werndle, brak ekwipunku i broni, obojętność społeczeństwa i... zapał, co tworzy cuda! Dziś: niepodległość, armja polska i mocarstwowa Rzeczpospolita! Zaprawdę, że to wczoraj, dalekie a niedalekie, to jakby sen jakiś koszmarny — a to dziś: to jakby, jakaś bajka cudna! Cudna, śniona kiedyś tylko, przepiękna — chociaż kreślona krwią czerwoną i tysiącem młodych żyć tych właśnie pierwszych, tych który już wtedy dnia 6. sierpnia 1914 wierzyli, że ich trud, ich praca, ich śmierć rycerska i straszne bitewne konanie nie pójdą na marne!

Toteż Ich czcimy z pochyloną głową: czcimy za trud, za znoje, za rany i śmierć, czcimy przedewszystkiem za Ich wielką, trwałą i niezachwianą wiarę! Czcimy Ich i Tego, który pierwszy z Nich potrafił w tej garści, tę niezachwianą wiarę wzbudzić; wzbudzić i utrwalić: na nieoczekiwane wczoraj, na twarde, znojne dzisiaj i na jasne, lepsze jutro! Czyn 6. sierpnia 1914 r. snuje się swą potęgą dalej... nieprzerwanie... snuje się, utrwala, potężnieje...

Lecz, aby ten czyn 6. sierpnia stworzyć, aby zabłysnąć stalą polskiej szabli, aby choć w cząstce przedwojennego społeczeństwa wzniecić wiarę w polską siłę, trzeba było ten czyn przygotować! 25 lat temu, w r. 1908 dano podwaliny idei nowej, idei niezrozumiałej przeważnie przez większą część gnuśnego społeczeństwa, idei oparcia się na własnych, aktywnych siłach. 25 lat temu powstał Związek Walki Czynnej, z Nim, dzisiejszym Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, Związek — prototyp Strzelca, Legjonów i dzisiejszych drużyn Związku Strzeleckiego. I dlatego dzisiaj dzień 6. sierpnia jest świętem podwójnem: ćwierćwieczem zbudzenia się idei walki czynnej i 19. leciem pierwszego wprowadzenia w czyn haseł aktywności Narodu polskiego! A, że nie cały Naród odrazu te hasła przyjął, że wtedy, w 1914 roku garść Ich jeno była, temwiększa dla nich cześć, temwiększy zaszczyt, temwiększa Ich zasługa!

Dlatego też dziś, w wiekopomną rocznicę 6. sierpnia uczcijmy godnie ten wielki Czyn i Tych wszystkich, którzy z wodzem Narodu na czele, choć wieku temu kuli samotnie, w ukryciu i niezrozumiali te wielkie czynne hasła narodowe, które dały nam Niepodległość i Wolność, tę wolność na którą nadaremnie, w tęsknocie oczekiwali przodkowie nasi przez stodwadzieścia trzy lat!

Stanisław Klemensiewicz.

ODEZWA.

Bracia Podhalańscy na Podhalu, Spisie, Orawie i na całej ziemi polskiej od Tater jaze ku morzu mieskający! Głosimy sie ku Wom z radością niemałom, jeze 12 i 13 sierpnia radzi Wos u siebie w Białym Dunajcu przywitomy i serdecnie ugościmy. Bo to wej w tych dniach zlecicie sie ku nom kie orły, by nom, całej nasej Macierzy i całemu światu krzyknąć, że my som jest... Jeze nos jedno łący, ku jednemu ciągniemy, a to ku dobru nasej Ojczyzny przez dobro Podhala.'

Dlatego tyz nasi ostomilsi piyknie Wos przepytujemy, cobyście nie zwazowali ani na te kryzysy, ani na pogodę takąabo inną, ba złącyli sie s nami w tej wielkiej Podhalańskiej Gromadzie, otwarli Swe serca tak, jako my Wom swoje otworzymy, bo my haw gromada, a Wy s nami tyz, a Gromada jest je cłek wielki. To tyz jako jeden cłek krzykniemy se, cego nam trza i cobymy radzi zrobić...

Zarząd Ogniska Zw. Podhalan w Białym Dunajcu.

Musimy zakasać rękawy i sami stanąć do walki z kryzysem.

Nadzieje, związane z konferencją londyńską skrewiły. Sytuacja, zamiast polepszyć się, stanowczo się pogorszyła. Rozpętany został chaos walutowy, zaczęła się wojna dolarowa; nadzieje na ożywienie międzynarodowej wymiany towarowej zmniejszyły się.

Dlatego też bezpośrednio po uświadomieniu sobie, że z Londynu nie trzeba się spodziewać żadnej pomocy i żadnych realnych metod ratunkowych — rząd polski opracował własny program działania na najbliższą przyszłość.

Przez cały ub. tydzień toczyły się narady i prace przygotowawcze i oto mamy rezultaty tych doniosłych dla naszego życia gospodarczego narad.

Do czego one zmierzają? Co osiągnąć pragną?

Przedewszystkiem chodzi o ulżenie doli najludniejszej, bo 70 proc. ludności wynoszącej części społeczeństwa — rolnictwu. Znajduje się ludność, osiadła na roli, w tej ciężkiej sytuacji, że ceny produktów ziemi i hodowlane spadły katastrofalnie, a sztuczne ich podniesienie jest niemożliwością. Toteż konieczną jest — poza przeprowadzoną już w Sejmie akcją oddłużeniową — akcja „interwencyjna" na pokrycie strat, konieczne są premje hodowlane i cały szereg innych zabiegów, mających na celu ratowanie rolnika przed dalszą pauperyzacją.

Dalszym działem jest — unormowanie kwestyj podatkowych. Jednem z następstw kryzysu jest olbrzymi wzrost zaległości podatkowych. Sięgają one niemal miljarda złotych. — Państwo zrzec się ich nie może. Bo państwo musi utrzymać swą siłę zbrojną, swe szkolnictwo, swą administrację wewnętrzną, swe placówki zagraniczne, swój dostęp do morza. A równocześnie państwo musi się liczyć z trudnem położeniem podatnika, umożliwić mu spłatę zaległych podatków, rozłożyć je na raty. Oto druga kategorja spraw, które stara się sprowadzić do wspólnego mianownika rząd.

Ale przez ulgi podatkowe, czy też przez ułatwianie dłużnikom układów z wierzycielami (bo i nad tem ostatnio obradowano) — akcja ratunkowa nie wejdzie na tory pozytywne.

Trzeba w kraju zwiększyć produkcję, zwiększyć zatrudnienie. Zamarłe gmachy fabryczne, świętujące warsztaty pracy, falangi bezrobotnych — oto wróg, to hamulec główny w przezwyciężeniu kryzysu.

Dlatego też ostatnio ustalono program na rok następny działań Funduszu Pracy. W roku bieżącym dysponuje on tylko 100 miljonami złotych. Suma ta musi być na rok następny zwielokrotniona!

Dalej: konieczne jest poparcie ruchu inwestycyjnego. Trzeba wesprzeć każdą inicjatywę prywatną, jeśli umożliwia ona ożywienie produkcji. Trzeba w pierwszym rzędzie rozszerzyć zakres pomocy dla budownictwa mieszkaniowego, bo ono to głównie dostarcza pracy tysiącom bezrobotnym i wprawia w ruch tysiące warsztatów pracy.

Londyn wykazał, że skazani jesteśmy tylko na własną zapobiegliwość, jeśli chcemy uratować się przed zalewem kryzysu. Musimy więc zakasać rękawy i zabrać się do rzetelnej i intensywnej pracy.

Jak Nowy Sącz przyjmował harcerzy.

Przez dni, 28, 29 i 30 lipca Nowy Sącz przedstawiał nigdy dotąd nie widziany widok. Oto ulice miasta zapełniły się młodemi, zgrabnemi sylwetkami harcerzy, którzy przybyli do nas z całej Polski na obóz przygotowawczy, przed wielkim jamboree, w Gœdellœ pod Budapesztem. Tu idą żwawe grupy nad Dunajec, szybko mkną motocykle harcerskie, poczta oblężona przez harcerzy, ciekawie lśnią ciemne sylwety księży kapelanów, ubranych w czapki harcerskie. Jedni zwiedzają zabytki, inni obejmują kwatery, a ruch wzmaga się.

Tymczasem na błoniach, na Zawadzie stanął obóz harcerski. Lśnią szeregami białe namioty; na wstępie sztab obozowy, z harcmistrzem Olbromskim na czele, obok mała „drukarnia", opodal kwatera prasowa. W tyle kuchnie. Tylko Dunajec daleko, a wodę dowozi się beczkami. W sztabie ruch: tysiące rozkazów organizacyjnych, zaproszenia na „watrę", troska o wyżywienie i td. i td. Co chwilę przybywają nowe zastępy, rozkładając namioty. Warszawa przybywa na drugi dzień: chorągiew 500 ludzi. Oczywiście osobno: kwatery po szkołach, harcerki w seminarjum. Na błoniach gromadzi się druga chorągiew w sile 800 ludzi, reprezentanci wszystkich ziem Polski. Wiele pięknych rzeczy ukrytych. Trudno je na 3 dni wyładowywać. Stoi na lorach cudowna brama, w stylu zakopańskim, ozdoba przyszła naszego obozu na Węgrzech; stworzyli ją... Lwowiacy (!) Również szybowce załadowane w wagonach kolejowych i piękna kapliczka też!

Harcerze nie spoczywają. Przez dzień cały ćwiczenia. Na Węgrzech pokazać mają żywą mapę Polski. Oto tysiąc harcerzy tworzy z chorągwiami żywe granice na olbrzymiej przestrzeni, a wewnątrz poustawiane ukostjumowane grupy regjonalne. Będą śpiewać, tańczyć, jednem słowem prezentować swój folklor. Pomysł świetny druha ks. Luzara, w wykonaniu druha Jasińskiego z Poznania.

Obóz otwarł ks. kanonik Luzar 28 wieczorem. Przez dzień cały ćwiczenia pokazów. Odbywa próby świetnie zgrana orkiestra gimn. męskiego ze Śremu z kapelmistrzem Ciesielskim, ćwiczy również harcerska orkiestra z Warszawy. W wolnych chwilach kąpiele słoneczne i „wymykanie się" na Dunajec: brak bowiem wielki czasu!

29 ub. m. odbyła się wieczór główna watra harcerska z pokazami, na którą przybyło parę tysięcy

publiczności. Drużyny z orkiestrami i sztandarami ustawiły się w długi szereg. O godz. 8. przybyli: p. viceminister WR. i OP. Kazimierz Pieracki, przewodniczący Z. H. P. druh wojewoda Grażyński, kurator Gadomski ze Lwowa, naczelnicy wydziałów min. prof. Bugajski i Błoński, burmistrz dr. Sichrawa, z. dow. 1 psp. ppłk. dypl. Porwit, del. P. Urzędu WF. mjr. Sikorski; poczem po przeglądzie obu chorągwij i przeglądnięciu obozu rozpoczęła się watra.

Dookoła olbrzymiego ogniska usiadły drużyny harcerskie i parę tysięcy ludzi. Wśród gości usiadła delegatka Węgier p. prof. Nochel, literatka Kossak—Szczucka, delegaci prasy i w. i. Po odśpiewaniu pieśni watrowej „Płonie ognisko i szumią knieje“ rozpoczął Poznań pokaz śpiewny. Egzotyczna „Modlitwa Allacha“ efektowna, ale nas stać na inny oryginalny występ. Pysznym był natomiast występ 23. drużyny warszawskiej, która pokazała kostjumowy, podmiejski taniec warszawski. Udałymi były występy orkiestralne [ładne solo saksofonowe druha Zawadzkiego ze Śremu] oraz śpiewy drużyn ze Śląska, Mazowsza, Wołynia i Pomorza. Punktem kulminacyjnym było przemówienie p. Min. Pierackiego, który nawiązując do zasług harcerzy w chwilach najazdu w r. 1920 podniósł zasługi tychże w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Poczem przemówił najwyższy druh polski wojewoda Grażyński. Wskazując na zadania zjazdu w Goedelloe wyraził pewność, że sztandar polskich harcerzy wyprawa wysoko podniesie, że harcerze zbliżą się serdecznie do skautów całego świata i że poznawszy dorobek całego świata będą go mogli u siebie zastosować. Mowa, wspaniała wprost w ujęciu i prostocie zrobiła kolosalne wrażenie. Modlitwą wieczorną i pożegnaniem sztandaru zakończono, niezapomnianą dla uczestników watrę.

Dnia 30 lipca o godz. 8 rano odbyła się w kościele farnym Msza św., którą w licznej asyście odprawił ks. prałat Mazur. W mszy św. uczestniczyli p. minister Pieracki, ks. biskup Lisowski, p. Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, p. wojewoda Grażyński, reprezentanci władz i miasta, 24 poczty sztandarowe i liczna publiczność. Po mszy św. udzielił błogosławieństwa na drogę ks. biskup Lisowski.

Poczem o godz. 9-tej odbyła się defilada. Przed p. Ministrem Pierackim, p. woj. Kwaśniewskim, p. woj. Grażyńskim i władzami harcerskimi przesunęły przy dźwiękach orkiestr sprawne szeregi harcerzy. Prowadził harcmistrz Olbromski, poczem szła chorągiew ogólnopolska, z harcerkami, zebrana z całej Polski, między tymi i nasi Podhalanie z piórkami, z druhem drem. Dudzińskim na czele — następnie chorągiew warszawska. Oddziały szły ze sztandarami, famfarami i bębnami, oddział szybowcowy w szyku żórawim. Zamykali pochód miejscowi harcerze, harcerki i oddziały małych zuchów. Piękna defilada, w poważnym takcie marszowym, przy charakterystycznym szerokim układzie czwórek sprawiała bardzo efektowne wrażenie. Popołudniu po odprawie i przybyciu skautów morskich odjechały karne szeregi około godz. 20 trzema pociągami na Węgry.

Przyjęcie harcerzy było serdeczne i szczere. Toteż same ich władze podnosiły doskonałe zorganizowanie dostaw, obszerność i czystość kwater szkolnych, utrzymanie porządku i ładu, sprawność poczty i pomoc, jaką okazywały im władze, a w szczególności miejscowy Komitet przyjęcia. Trzeba z przyjemnością przyznać, że jak zresztą zawsze stolica Podhala zdała znowu egzamin doskonałego zorganizowania masowej i trudnej do przeprowadzenia imprezy. St. Klemensiewicz.

—o—

Jan Kasprowicz spoczął na Harendzie!

Jan Kasprowicz, nasz wielki poeta i przyjaciel Podhala wyraził testamentem życzenie spoczęcie snem wiecznym w dworku swym na Harendzie w Poroninie. Obecnie w 7 lat po Jego śmierci ziściło się to życzenie, i dnia 31 lipca, 1 bm. odbyło się uroczyste przeniesienie szczątków doczesnych poety do specjalnie zbudowanego mauzoleum w Poroninie.

Ekshumacja zwłok ze starego cmentarza w Zakopanem nastąpiła 31-go bm., poczem zwłoki złożono na katafalku w starym kościele. Wartę honorową przy zwłokach pełnili strzelcy oraz harcerze. Tłumy publiczności do 10 w nocy składały hołd, wieńce i kwiaty.

1. bm. rano po nabożeństwie i przemówieniach złożono zwłoki na wysoki rydwan, poczem olbrzymi tłum ruszył do Poronina. Tu po poświęceniu krypty oraz egzekwjach, złożono trumnę na wieczny spoczynek w mauzoleum. Na trumnie złożono moc wieńców, z których szczególnie odbijał się wieniec stowarzyszeń z Poronina, we formie olbrzymiego dziewięciornika. (Ks.)

Z posiedzenia Komitetu odbudowy zamku.

Dowiadujemy się, że pod przewodnictwem prezesa dra R. Sichrawy odbyło się w N. Sączu dnia 18 lipca posiedzenie Komitetu odbudowy zamku królewskiego. Między innymi postanowiono otworzyć w najbliższym czasie pierwsze sale Muzeum ziemi sądeckiej i w tym celu adaptować kilka pokoji na I. piętrze, gdzie zostaną ułożone dość liczne eksponaty, znajdujące się już na zamku.

Równocześnie Komitet zastanawiał się nad sprawą uczczenia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego, uważając, że najwłaściwszym sposobem uczczenia wiekopomnej rocznicy byłoby urządzenie festiwalu na podworcu zamkowym oraz urządzenie odpowiedniej wystawy, połączonej z otwarciem muzeum ziemi sądeckiej. Projekt ten jest doskonałym, gdyż zamek nasz królewski złączony jest żywo z postacią wielkiego Króla, a ponadto uroczystość w ten sposób urządzona odbiegałaby od zbyt często powtarzającego się szablonu.

W ten sposób inicjatywa Komitetu jest wcześniejszą na terenie miasta N. Sącza niż inicjatywa Zw. Rezerwistów, co bynajmniej siebie nie wyklucza ale rokuje nadzieję, że uroczystość, urządzona w porozumieniu i przy nakładzie takiej wzmożonej energji — będzie godną wielkiej chwili i stolicy Podhala!

Jak witała Piwniczna czechosłowackich gości?

Piękną uroczystość przeżyła nasza górska Piwniczna, dnia 30 bm. Oto w odwiedziny do polskich nauczycieli, przebywających na obozie w naszem zdrojowisku przybyła z Czechosłowacji wycieczka nauczycieli tamtejszych ze starostą z Keżmarku i hr. Zamoyskim na czele, a to w ilości 35 osób. Równocześnie ze strony polskiej przybyło około 150 nauczycieli i nauczycielek z powiatu nowosądeckiego oraz odbywającego się w N. Sączu kursu propagandowo — ustrojowego.

Powitanie wycieczki w godzinach popołudniowych przez władze miejskie i reprezentantów nauczycielstwa nastąpiło na granicy, poczem wycieczka udała się na kwatery, przygotowane w szkole przez dyr. Michalika. Następnie udała się wycieczka na stadjon sportowy, gdzie gości miłych powitał zast. starosty dr. Tobiczyk z N. Sącza. W odpowiedzi przemawiał p. starosta z Keżmarku. Na stadjonie zebrały się władze miejscowe z burmistrzem Marciszewskim i sekr. Brandem na czele, delegaci nauczycielstwa, oddziały Zw. S. z N. Sącza, St. Sącza i Piwnicznej nadto tłumni letnicy i kuracjusze. Z N. Sącza prócz vicestar. dra. Tobiczyka przybyli: burmistrz dr. Sichrawa, ppłk. dypl. Porwit, kmdt. pow. Strzelca Komorek, rejent Pawłowski, Pow. kmdt. P. P. Gawlik, prezes tw. naucz. Bodziony, kmdci. Oddziałów Z. S. Piekarz, Zwoliński, Jaworowski insp. Gawski i w. i.

Następnie odbyły się zawody na nowym stadjonie, w których brał udział Z. Naucz., P. Strzelec a częściowo i goście. Zaznaczyć należy, że wyniki sportowe były bardzo dobre, ba nawet padł strzelecki rekord Okręgu, w skoku wzwyż. (1·70 m) Po zawodach rozpoczęła się zabawa ludowa z tańcami. Trzeba przyznać, że urządzenie i oświetlenie elektryczne, podjum i sztuczne zalesienie wyspy popradzkiej było pierwszorzędne. O godz. 8-mej odbył się bankiet w szkole, gdzie wygłoszono szereg toastów (między innymi przemawiał vicepręz. Zarządu głównego N. S. P. oraz inspektor szkolny z Czechosłowacji) oraz zabawa taneczna, trwająca do rana.

Miłych gości witano bardzo serdecznie, zacieśniając węzeł szczerej a bezinteresownej przyjaźni N-o.

Wieści z Podhala.

Jasło.

POTWORNE ŚWIĘTOKRADZTWO. Niezwykle śmiałego włamania dokonano w tych dniach w Przeczycy, w powiecie jasielskim. Oto z cudownej statuy Matki Bożej skradziono złotą koronę, oraz berło, jakotęż koronę Dzieciątka Jezus, wartości 20 tysięcy zł.

Mimo natychmiastowego pościgu sprawców dotąd nie ujawniono. Trzeba zaznaczyć, że w pościgu bierze udział oburzona świętokradztwem ludność wiejska, która schwyciła nawet podejrzanego osobnika, który niedawno powrócił z więzienia. Z drugiej strony liczyć się należy z występem gościnnym obcych włamywaczy. [Re-ski.]

Zakopane.

NACZELNIKIEM SĄDU GR. od dnia 1 sierpnia został mianowany p. Antoni Celewicz.

KATASTROFY w TATRACH. Znowu mamy do zanotowania dwa nieszczęśliwe wypadki taternicze. Oto po stronie czeskiej uległa katastrofie, zakończonej śmiercią dr. Kettlerowa, równocześnie w drodze na Czerwone Wierchy zaginął harcerz Fornalski.

WYCIECZKA GEOLOGÓW ANGIELSKICH w ilości 20 osób przybyła na tydzień do Bukowiny pod Zakopanem.

POŻAR WILLI „MIRAGE“. Dnia 31 lipca wybuchł w willi Mirage przy ul. Chałubińskiej groźny pożar. Natychmiast wyruszyła do pożaru straż pożarna, która po godzinnej, wytężającej akcji ogień zlokalizowała. Spłonął jedynie dach ze strychami.

Grybów.

J. E. KS. NUNCJUSZ w GRYBOWIE. Onegdaj przybył na krótki pobyt do Grybowa z rewizytą do ks. dziekana Jana Solaka J. E. Nuncjusz Fapieski ks. Marmaggi w towarzystwie ks. Biskupa dr. Lisowskiego. Mimo zachowania zupełnego incognito, kilka matek z odświętnie przybranemi dziećmi, zgotowały Dostojnym Gościom niezwykłą owację, rzucając przed nadjeżdżającem autem kwiaty. Gdy auto zostało przez dzieci zatrzymanem, Dostojni Goście wysiedli z auta pobłogosławili zebranych, oraz ofiarowali medaliki. Po szeregu okrzyków na cześć Gości auto ruszyło, odwożąc Dostojnych Gości do Krynicy.

NOWA KANCELARJA ADWOKACKA. Dr. Bronisław Friedmann otworzył nową kancelarję adwokacką przy ul. Kościuszki.

KONCERT PIKSY. Ubiegłej niedzieli Grybów gościł w swych murach podhalańskich mistrza w grze na listku bluszczowym oraz harmonji, p. Michała Piksę z swoim zespołem Wieczorek wypadł bardzo dobrze dzięki fenomenalnej grze Piksy oraz doskonale zgranemu zespołowi. Kasowo może mniej dodatnio wypadło, ale bierzemy to jedynie na karb tego, iż było to przy końcu miesiąca.

OPIEKA SPOŁECZNA. Dzięki zabiegom p. prezesowej Marji Paszkowej oraz p. E. Krzywkowej powstała w Grybowie półkolonja dla biednych dzieci szkolnych, które też otrzymują bezpłatne objady. Dzięki staraniom p. Starosty dra Łacha wspomniana półkolonja co pewien czas otrzymuje bezpłatnie prowianty dla wyżywienia dzieci.

Dowiadujemy się też, iż ruchliwy Zw. Pracy Ob. Kob. w Grybowie z jej prezesową p. M. Paszkową wysyła na obóz letni do St. Sącza dwie dziewczynki, a to pp. Olszewską i Kamińską.

WYCIECZKA KAJAKOWA. Łódź kajakowa, fundacji inż. Skindra została już spuszczona na wodę. W najbliższą niedzielę wycieczka Białą do Tuchowa. F. B.

Łącko.

Z PRACY W KOŁACH MŁODZIEŻY LUDOWEJ. W ostatnią niedzielę Koła Zw. Młodz. Ludowej (Łącko i Czerniec) sprawiły nam miłą niespodziankę. Dawno już nie widziano tak wielkiej liczby gości na imprezach w tut. miejscowości, jak w niedzielę, dnia 30 lipca br. na urządzonem wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą przez członków Kół widowisku p. t. „Wesele naszej Marysi“. Z wszystkich jego części przebijały wybitne znamiona naszego ludu wiejskiego: wrażliwość na tony muzyki i zdolność ich odtwarzania ukochanie rodzimej pieśni, zwyczaju, obyczaju i barwnego stroju.

Opracowanie sztuki w każdym calu dobre. Całość robiła na uczestnikach bardzo dodatnie wrażenie, nic też dziwnego, że oklaskom i bisom nie było końca. Pokazano gościom lud takim, jakim on w rzeczywistości jest, lud z piękną, szlachetną i słoneczną duszą. Głównie wszystkim podobały się artystyczne tańce ludowe: drobny, krzesany, zbójnicki, krakowiak i mazur w opracowaniu i wykonaniu utalentowanego tancerza kol. Józefa Pyrdoła (Łącko), który reżyserował przedstawienie i grał rolę pana młodego. W tańcu góralskim nadto wielką sprawność okazały kol. J. Sopacianka i Faronówna (Czerniec). Starostów weselnych dobrze reprezentowali kol. Olech I. (Łącko) i Rychlec Fr., z których pierwszy bawił uczestników dobrze oddanym starośweckim tańcem ludowym (surok), zaś drugi dowcipnemi przyśpiewkami weselnemi. Inni starali się grać dobrze i z temperamentem. Uznanie dla Was pracowici kołowcy, niech będzie najlepszą zapłatą za pracę i trud. Byłoby rzeczą pożądaną, aby także inne Koła położyły główny nacisk na kultywowanie pierwiastka ludowego, bo tylko wówczas powiedzenie: „Odnajdźmy siebie przez samych siebie“ będzie zrealizowane. Faron

Czchów.

PO 18 LATACH NOWE DZWONY. Starodawne miasteczko nasze przeżyło dnia 26 ub. m. wzniosłą chwilę. Oto po 18 latach, tj. po zarekwirowaniu w r. 1915 przez zaborców dzwonów, poraz pierwszy odezwały się 4 nowopoświęcone dzwony w tut. kościele. Poświęcenia sprawionych ofiarnością parafjan i przyjaciół Czchowa dzwonów dokonał ks. biskup Komar z Tarnowa. Jan Tyrała.

Z naszych zdrojowisk.

Maków.

MAKÓW MA HUMOR. Niejednokrotnie wskazywałem w Głosie Podhala na niezwykle wytrwały ruch rewjowy, który sieje z pasją na glebie makowskiej p. Wicherek. Mimo wrodzonej mi skromności, dodać muszę, że coraz częstsze są fakty zwracania się ze strony innomiejskich teatrzyków z prośbą o wypożyczenie skeczów czy kupletów wytworzonych w „Kuźni miejscowej“.

Na wstępie witam z przyjemnością cenny nabytek taneczny w postaci p. Wołkowskiej. Tańczy Ona rzewiście z wielką gracją, wnosi dużo wdzięku, a kostjumy

jej są skomponowane ze smakiem. Uderza jedynie pewien szablon ruchów, wynikający może z małej pomysłowości. Przyjętem jest, że przy tańcach beztreściwych okazuje się publiczności uśmiech. P. Wołkowska jest przy tańcu ponura i poważna, jakgdyby spełniała jakąś dziejową misję. A przecież z uśmiechem jest jej tak dobrze do twarzy. Co zaś do tańców „treściwych“, jakim był „Taniec Niewolnicy“ wymagana jest gra twarzy, która winna wyrażać złość, zemstę, upokorzenie, strach itp. Mimiki u p. Wołkowskiej nie widzieliśmy. Powinna ona nad sobą w tym kierunku pracować, gdyż ma talent. Jeśli dłużej analizuję jej występ i krytykuję, to dlatego, bo uwagi te może jej na dobre wyjdą.

P. Wicherek, reżyser i tyran zespołu, jest równocześnie jego głównym filarem. Przyjemnem jest skonstatowanie, jak coraz większą jest jego rutyna i opanowanie. Zdaje mi się, że głównym jego atutem jest szczerość i naturalność, tak rzadka w zespołach amatorskich. Groteskowe tango „Miłość i pomadki“ znalazło w nim świetlnego wykonawcę i okazała jego wszechstronność.

P. Szczybura, Lon Chanej makowski, pokazał szereg majstersztyków charakteryzacji. Typy przez niego stworzone są bardzo ciekawe. P. Gisman wywiązał się ze swej ciężkiej i odpowiedzialnej roli znakomicie. Zadziwiał wprost pamięciowem opanowaniem swej długiej roli, przyczem zaznaczyć należy, że grał bez suflera. Stefka Baniówna jest stale na scenie uwodzicielką. Nie krytykuję jej, bo się jej boję. Szramel, stary rutyniarz sceniczny, grał ze zwykłą sobie maestrją! Miłe wrażenie pozostawiła mała pieśniarka Marysia Szczepanówna piosenką „Serce matki“.

Ostatnia rewja „Gdy makowska banda gra“ kipiała od aktualności, iskrzyła się od świetnych dowcipów, i lśniła dowcipnie — złosliwą satyrą niewyczerpanego kawalarza p. Wicherka.

Awantury przy kasie z powodu braku biletów, nie są przy rewjach makowskich niczem nowem. Publiczność śmiała się bezustannie, tak, że powiedzieć można:

„Gdy makowska banda gra,
Cała sala: Hahaha!...“

al.

Łomnica-Zdrój.

CZAROWNE ZDROJOWISKO. Piękna ta nasza Łomnica, choć nieduża i dość ukryta wśród gór. Chociaż w tym roku została mocno przybliżoną do „szlaku“ przez budowę i otwarcie przystanku kolejowego naprzeciw Majeża. Już kuracjusz nie musi drzeć, że most może zerwać, że trzeba przeprawiać się łódką albo iść „niedozwolonym“ mostem kolejowym — dziś przystanek załatwił długoletni kłopot! Zasługa w tem niemała „upartego“ naczelnika gminy, który kołatał... aż wykołatał.

Kuracjuszy moc! Odchodzi woda mineralna i łazienki! Skromne to, nieduże, o dość prymitywnych urządzeniach, ale bezpretensjonalne i przez to miłe! Toteż codziennie pełno letników z Majeża, Hanuszowa, Czercza i Piwnicznej przychodzi do Łomnicy, z wycieczkami; powrót przez Kicarz wspaniały, widoki niezapomniane!

Obecnie pogoda cudowna, toteż mimo zbliżania się końca feryj szkolnych ludzi jeszcze pełno! Chcą zaczerpnąć na cały rok cudownego, balzamicznego powietrza górskiej Łomnicy.

Warszawianin.

Krynica.

WYCIECZKA NAUCZYCIELI CZECHOSŁOWACKICH. Dnia 31-go lipca przybyli do nas mili goście czechosłowaccy, którzy przybyli z Piwnicznej, gdzie 30. lipca byli podejmowani. Z wycieczką nauczycieli przycyli: p. Wł. Sedlak, starosta z Keżmarku, p. Fr. Malik, inspektor szkolny z Keżmarku, hr. Zamoyski, ks. Magut, dr. Havrili oraz 27 członków nauczycielstwa czechosłowackiego. Mili goście czechosłowaccy przyjmowani byli serdecznie w Domu Związkowym w Krynicy. Podczas obiadu przemawiali: p. M. Jaworska, wiceprezes Zarządu Głównego Z. N. P. posłanka na Sejm, p. Malik, inspektor szkolny, zapraszając jednocześnie nauczycieli polskich do Czechosłowacji na dzień 6 i 7-go sierpnia b. r. przyczem goście nasi z okazji swego pobytu w Polsce, wysłali depeszę do p. Ministra W.R. i O.P. W miłym i serdecznym nastroju nauczyciele czeskosłowaccy opuścili granice Polski o godzinie 6-tej pop. dnia 31 lipca.

Samobójstwo w parku strzeleckim.

W ub. piątek, pop. około 2·30 w Parku strzeleckim w N. Sączu, zauważyli przechodnie w szpilkowym zagajniku wiszące zwłoki młodego mężczyzny. Samobójcą okazał się niejaki Jan Kafarowski z Nowego Sącza, bezrobotny, zamieszkały w barakach. Powodem nieszczęśliwego kroku miała być niechęć do życia, wywołana wydaleniem denata z Zakonu Braci w Wadowicach.

Straszny wypadek w letnisku.

Z Łomnicy zdroju donosi (War). Przed kilku dniami wypadarzył się w tut. letnisku tragiczny wypadek, spowodowany brakiem nadzoru. Oto 6. letnia Bronia Maziówna z Krakowa podeszła do konia i w żarcie, nie zrozumiejąc niebezpieczeństwa pociągnęła go za ogon. Przestraszony koń kopnął dziewczynkę tak nieszczęśliwie w głowę, że złamał jej podstawę czaszki. W beznadziejnym stanie odwieziono dziecko do szpitala w Nowym Sączu.

Bratobójstwo.

We wsi Krosna, pow. nowosądeckiego miał miejsce z dnia 1 na 2 bm. tragiczny wypadek. Jeden ze synów Piotra Kowalczyka, miejscowego gospodarza wszczął bitkę ze siostrą swą Katarzyną, maltretując ją do nieprzytomności. W obronie bitej siostry stanęli pozostali dwaj bracia. przyczem przyszło do ponownej bitki, w której obrońca siostry padł trupem. Zabójca brata zbiegł w nieznanym kierunku.

Katastrofa automobilowa pod Jasłem.

Ciężki wypadek auta ciężarowego wydarzył się dnia 26 lipca pod Jasłem, w Brzyszczkach. Oto prowadzony na równej drodze wóz, wskutek defektu w kierownicy stoczył się do przydrożnego rowu, a przewracając się zranił ciężko dwie, zdążające na targ kobiety wiejskie. Szofera aresztowano

TADEUSZ GIEWONT—SZCZECINA (N. Sącz).

Deszcz w mych szybach.

Deszcz w mych szybach, jak w oczach, twemi łzami kwitnie,
na ustach ci, jak w kwiatach, smutek osiadł mgłą —
jeszcze wczoraj śpiewałaś duszą tak błękitnie
jak niebo, w którym blaski, jak uśmiechy, lśnią — — —

myśli moje do ciebie idą, jak te miedze,
któremiśmy szumieli wiosną pośród zbóż!
(wszedłem sercem w twą ciszę i pieśnią w niej siedzą,
pamięcią dni spełnionych po brzegi, jak krużl)

nie krzyknij nigdy myślą, źle, jak bólem — o mnie
wędrowcu pól, serc smutnych i kradzionych cisz!
bądź jak słońca nadzieja pachnąca koło mnie
bezdomnego miłością, jak śródpolny krzyż — — —

wielu w oczy mi patrzy, ale nikt do serca
wielu uśmiech mój widzi a nikt suchych łez!
niewiem, kto jest mą prawdą a kto jak szyderca,
kto pieści jak kochanie, kto kąsze jak pies!

deszcz mi w szyby zadzwonił melodję wieczoru,
ale wierzę, że jutro będzie znowu dzień,
że przyjdzie po mnie słońce, niby zapach z boru
niosący z sobą serca swego światło lśnień — —

więc nic, że mi deszcz w szybach twemi łzami płacze,
że wiatr dziś w moje myśli chłód, jak ziarno wsiał:
jest serce w łzach i w deszczu i jest serce w wiatrze,
lecz często niema serca w sercach nakształt skał!

Nieszczęśliwy wypadek w tartaku.

W tartaku Andrzeja Łukaszczyka w Poroninie, pod Zakopanem wydarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Oto niejaki Franciszek Gut operował tak nieostrożnie przy gatrze, jako robotnik — że tartakowa piła odcięła mu lewą dłoń. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Zakopanem.

KRONIKA.

J. E. Nuncjusz Marmaggi w przejeździe z Pienin bawił w asystencji ks. biskupa dra. Lisowskiego w N. Sączu, podejmowany serdecznie przez ks. prałata Mazura na plebanji.

Odznaczenia. Wiceprezes S. O. dr. Doellinger i ob. Masior sekr. Oddz. Związku legjonistów zostali odznaczonymi Krzyżem Niepodległości.

P. Władysław Gondek, magazynier PKO. został odznaczony Medalem Niepodległości.

Inspektor wojewódzki P. P. Jakób Hanus ze Stanisławowa bawił w tych dniach na Podhalu, odwiedzając naszą Redakcję.

Inspektor P. Z. U. W. Józef Albin obejmuje w dniach najbliższych urzędowanie w miejsce inż. Konopackiego, przeniesionego do Jasła.

P. Władysława Kożuchówna, absolwentka seminarjum w Starym Sączu prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z p. Kożuchówną z afery starosądeckiej, o której w numerze poprzednim podaliśmy.

Dancing. Zarząd Pow. Związku strzeleckiego urządza dnia 12 sierpnia br. w salach Ratusza dancing. Orkiestra 1 p. s. p. Początek o godz. 9. Wstęp. 2 zł.

Dr. ANTONI MATAKIEWICZ.

Odpowiedzialność za uszkodzenia przez automobile.

Wskutek wzmożonego ruchu automobilowego (autobusów, automobilów, motocyklów) zdarza się wiele wypadków, powodujących śmierć i kalectwa ludzi, uszkodzenie zwierząt i rzeczy.

Na czasie więc będzie choć pokrótce przedstawić przepisy ustawy, odnoszącej się do tej sprawy.

Tak zwana ustawa automobilowa z 9 sierpnia 1908 austrj. dziennik ustaw Państwa Nr. 162 w § 1 postanawia:

Gdy przez ruch pojazdu drogowego [automobilu], poruszanego siłą elementarną na publicznych ulicach i drogach, nie na szynach, został kto uszkodzony lub zabity, albo też spowodowaną została szkoda w rzeczach, to odpowiada kierownik i właściciel lub każdy współwłaściciel za zwrot spowodowanej szkody, a mianowicie wrazie uszkodzenia rzeczy za wyrównanie szkody wedle § 1323 ustawy cywilnej, wrazie uszkodzenia cielesnego wedle §§ 1325 i 1326 ustawy cywilnej, wrazie zabicia wedle § 1327 u. c.

Od odpowiedzialności, jako kierowcy, zwolnieni są wojskowi, jeżeli kierowali automobilem, pełniąc swą służbę.

Więcej osób, obowiązanych do wynagrodzenia szkody, odpowiada niepodzielnie [solidarnie].

Podczas gdy wedle ogólnych zasad i przepisów prawnych ten odpowiada za szkodę, który był bezpośrednim sprawcą szkody, albo kto dopomógł do wyrządzenia szkody, więc np. ten, co drugiego skaleczył, albo także i ten, który czynnie lub słownie pomagał lub zachęcał uszkodziciela, by wykonał czynność, z której powstała szkoda, to jeśli szkoda wyrządzoną została przez automobil, poruszany siłą elementarną, na publicznych ulicach lub drogach, można skarżyć o odszkodowanie kierowcę automobilu (szofera), który był bezpośrednim sprawcą wypadku automobilowego, ale także i właściciela danego automobilu, który wraz z kierowcą będą odpowiadać uszkodzonemu solidarnie za szkodę, to znaczy każdy z osobna za całą szkodę, a nie tylko za jej część.

Rzecz naturalna, że wymienione osoby tylko wtedy będą odpowiadać za szkodę wyrządzoną, jeśli kierowca automobilu ponosi winę wypadku, bo np. był nietrzeźwy, nie miał upoważnienia lub wogóle uzdatnienia do kierowania automobilem, nie dawał sygnałów oszczegawczych, jechał za szybko lub niewłaściwą stroną drogi, mijał inne pojazdy w sposób nieprzepisowy i tp., lub gdy sam automobil posiadał wady we funkcjonowaniu.

Bo jeśli szkoda powstała nie z winy kierowcy, samego automobilu, lecz z winy osoby trzeciej lub samego uszkodzonego, który mimo sygnałów ostrzegawczych przebiegał przez jezdnię w chwili nadjeżdżania automobilu, lub jeśli szkoda powstała przez uszkodzenie spłoszonych zwierząt, wałęsających się bez nadzoru na publicznej drodze, to w danym wypadku ani szofer, ani właściciel automobilu nie ponoszą winy i nie mogą być pociągnięci do zwrotu szkody.

Jeżeli winę wypadku automobilowego, a tem samem szkody, ponosi częściowo sam poszkodowany, częściowo osoba trzecia, a częściowo kierowca automobilu, lub jeśli wypadek spowodowany został częściowo przez wadliwą konstrukcję automobilu, wtedy nie można żądać od szofera i właściciela automobilu zwrotu całej szkody, lecz tylko pewnej części, którą na podstawie przeprowadzonej rozprawy oznaczy sędzia.

Ustawa automobilowa pociąga do odpowiedzialności za szkodę nietylko szofera, zwykle bezpośredniego sprawcę wypadku, lecz i właściciela auta, który odnośnego szofera przyjął, który jako właściciel odpowiedzialny jest za wady konstrukcji auta, a także i dlatego że, przeważnie kierowca (szofer) nie posiada majątku i nie możnaby od niego ściągnąć odszkodowania.

Aby poszkodowany w wypadku automobilowym mógł dochodzić swych roszczeń o zwrot szkody na podstawie ustawy automobilowej, a w szczególności nietylko przeciw kierowcy, lecz także przeciw właścicielowi automobilu, winien poszkodowany w ciągu 4 tygodni po dniu, w którym dowiedział się o osobie zobowiązanego do wynagrodzenia, donieść temuż o wypadku, oraz winien wnieść do właściwego Sądu skargę o odszkodowanie w ciągu 6-ciu miesięcy, licząc od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanego do wynagrodzenia.

Po upływie 3 lat od wypadku automobilowego nie można już wnosić skargi o odszkodowanie na zasadzie ustawy automobilowej, choćby poszkodowany pierwej nie dowiedział się o osobie sprawcy szkody.

Do sądów wpływa coraz więcej skarg o odszkodowanie z powodu wypadków automobilowych. Są to sprawy bardzo skomplikowane, bo trzeba przy rozpoznawaniu ich zbadać czy kto ponosi winę wypadku i uszkodzenia, a także w razie ustalenia winy pozwanych zwykle szofera i właściciela pojazdu automobilowego bada się wysokość szkody.

Szkodę zaś powstałą przez wypadek automobilowy strona skarżąca podaje zwykle za wysoko.

W jednym z takich procesów automobilowych podał poszkodowany w skardze wysokość swej rzekomej szkody na 95 tysięcy złotych, a po przeprowadzeniu rozmaitych dowodów ograniczył ją do 27 tysięcy złotych, a wreszcie zawarł ugodę na 9 tysięcy złotych! Roszczeń o odszkodowanie z wypadku automobilowego nie można wtedy zaskarżyć na zasadzie ustawy automobilowej, lecz tylko na zasadzie przepisów powszechnej ustawy cywilnej, o ile wedle potwierdzenia urzędowego, na odnośnym automobilu umieszczonego chyżość jego na dobrej i równej drodze nie może przekroczyć 25 km. na godzinę.

—o—

Gmina Polska w W. m. Gdańsku apeluje do Rodaków o pomoc, wobec bardzo trudnej sytuacji finansowej. Wszelkie dary przekazywać na konto PKO. 210040 albo konto gminy polskiej w Banku ludowym w Gdańsku.

Księgarnia R. Pisza, jedna z najstarszych firm, przeszła w drodze dzierżawy w ręce Związku Polskich Kupców.

Podziękowanie. Redakcja nasza otrzymała następujące pismo. P. T. Redakcja „Głosu Podhala" w N. Sączu. Komitet „Święta Morza" w N. Sączu i Zarząd Oddziału Ligi M. i K. wyraża gorące podziękowanie za współdziałanie i łaskawą wydatną pomoc w urządzeniu „Święta Morza" w Nowym Sączu w dniu 2 lipca b. r. Za Komitet i Zarząd Oddziału L. M. i K. Sekretarz: Stan. Rysiówna, Przewodniczący: wz. Inż. Edward Migdał.

Zawody rejonowe K. P. W. w skład których wchodził trójbój i lekka atletyka odbyły się dnia 30. lipca.

Kładka już jest! Z uznaniem podnieść należy, że Magistrat przy współpracy wojska wystawił w tych dniach nową kładkę na Kamienicy, w miejsce niedawno zerwanej przez powódź. Wdzięczna ludność Załubincza i Gołąbkowic składa za naszem pośrednictwem gorące podziękowanie.

Sport czy bandytyzm? W ostatnim czasie na zawodach piłki nożnej między Sandecją a Gwiazdą z Warszawy a ostatnio Samsonem z Tarnowa doszło do niebywałych awantur na boiskach, które zakończyły się bitką i poranieniem kilku osób. Tego rodzaju objawy, świadczące o upadku naszego sportu i braku organizacji bezpieczeństwa ze strony miejscowego klubu przynoszą wstyd tylko! Brutalne napady na gości i bijatyka, wymuszanie dodatnich wyników na sędziach w razie przegranej, wreszcie rany winny wpłynąć na władze, aby zakazać zawodów, które nie mają z prawdziwym sportem nic wspólnego!

Ostrożnie ze zjadaniem kłosów! Przestrzegamy czytelników przed zjadaniem kłosów zbożowych, w których znajdują się zarazki ogromnie niebezpiecznego tężca. Ostatnio zaszedł tragiczny wypadek zakażenia się młodego akademika w N. Sączu tą chorobą. Stan chorego, mimo dwu operacyj nadzwyczaj ciężki! A więc ostrożnie!

Utonięcie. 26 lipca w Popradzie, w Żegiestowie utonęli dwaj krawcy: Józef Puczyński i Michał Wigner.

Zwłoki dziecka, leżące już czas dłuższy w Kryniczance wydobyli onegdaj robotnicy w Krynicy.

Wspólnicy bandyty Szczerby przytrzymani. Policja przytrzymała dwu kompanów bandyty Szczerby, a to S. Guzara i Wł. Michnowskiego ukrywających się w górach. Dzielny Kmdt. post. Policji Państw. w Niedźwiedziu Romuald Kmak ma zostać podanym do odznaczenia Medalem za dzielność.

Na uroczystości 6. sierpnia w Krakowie wydają biura „Orbis" 80 proc. zniżki kolejowe. Bilet do Krakowa i z powrotem kosztuje 6.10 zł.

Zjazd ogólny Zw. Podhalan odbędzie się w tym roku w Białym Dunajcu 12 i 13 sierpnia. Przypuszczalnie i Ognisko nowosądeckie wyśle delegację.

Strzelcy Kajakowcy. W ogólnostrzeleckim zjeździe kajakowców, który wyruszyli naprzód na 700 lecie m. Torunia a potem ku morzu wzięło udział 4 kajaki strzeleckie z obsadą z N. Sącza.

Fundusz pracy widoczny! Pocieszającem jest i chwalebnem, że na terenie naszym widoczne są prace, wykonywane z finansów Funduszu pracy! I tak widać roboty dokonywane nad Dunajcem, budowę nowych tam regulacyjnych itp. Fundusz pracy działa!

Renowacja zamku królewskiego. Na zamku królewskim w N. Sączu wre praca odbudowy. Podwórzec zniwelowano i oczyszczono zupełnie, a z drugiej strony pracuje się nad szkarpą, gdzie stwarza się taras. Równocześnie poprawia się rynny, buduje racjonalne ścieki, naprawia rozsypujące się podmurowania itp. Wynik to chwalebnej pracy komitetu odbudowy zamku z prez. dr. Sichrawą i inż. Cyło na czele!

Święto pułkowe 1. p. s. p, obchodzą nasi „Podhalańcy" w ramach pułku 6 sierpnia br.

Nareszcie! Odnośnie do artykułu Głosu Podhala z dnia 16 lipca 1933 Nr. 29 zatytułowanego „Głos publiczny piętnujący wandalizm" a zawierający protest tut. koła T. S. L. przedłożyliśmy tut. Starostwu naszewyjaśnienia jako władzy uprawnionej do żądania i przyjęcia tychże, przyczem odpisy przesłaliśmy równocześnie tut. Inspektoratowi i p. konserwatorowi do wiadomości. Prezbiterjum Zboru Ewangelickiego w N. Sączu.

Z najnowszych wydawnictw. W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich tom wierszy znanego poety podhalańskiego, młodego Nowosądeczanina Tadeusza Giewonta—Szczeciny, współpracownika naszego pisma pt. „ZIEMIA ŚPIEWAJĄCA".

Recenzję z tego tomiku podamy w następnym numerze.

Wspaniały koncert jest niczem, wobec aparatury filmu dźwiękowego kina „Sokół". Przytem dobór obrazów pierwszorzędny. Taki np. obraz „Romanse cygańskie" z ostatniego tygodnia przewyższał wartością wiele ostatnio widzianych filmów. W chłodne i deszczowe wieczory winien każdy oglądnąć sobie doborowe filmy.

Wielkie zbiegowisko wywołała wiadomość o doskonałym pilznerze w nowootwartym lokalu p. Wł. Trembeckiej (dawniej Dzięciołowski). Toteż każdy się śpieszy skosztować pysznych kanapek i napić się doskonałego piwa.

Z targu nowosądeckiego. Uskarżają się kupujący na lichą jakość sprzedawanej śmietany, zamiast której sprzedaje się maślankę. Również cena 4 zł. za kg. masła deserowego jest wygórowaną, gdy się weźmie pod rozwagę, że takież masło nawet w Warszawie kosztuje 3—3·20 zł. Trzebaby tę kwestję jakoś unormować.

Imprezy lotnicze w Krynicy.

Staraniem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i Kolejowego Komitetu L. O. P. P. w Nowym Sączu, a pod łaskawym protektoratem Wiceministra JWP. Dra Kazimierza Ducha i Dyrektora Kolei Państwowych w Krakowie JWP. Inż. Aleksandra Bobkowskiego, odbędą się w Krynicy w dniu 13-go sierpnia b. r. w godzinach popołudniowych pokazowe wzloty szybowcowe, poprzedzone odczytem na temat szybownictwa w Polsce. O godzinie 20 tej na deptaku odbędzie się koncert Orkiestry Kolejowej, przy współudziale Twa Śpiewackiego „Echo" z Nowego Sącza. O godzinie 22-ej reunion w salach Domu Zdrojowego.

Eksmisja ciężko chorej z... trumną!

Gdzie władze, gdzie Opieka społeczna?

Skandaliczny dla miasta wprost widok przedstawia plac przed farą! Oto na miejscu uczęszczanem, leży w łóżku, pod golem niebem ciężko chora Anna Stępkówna. Obok niej leży trumna(!!) którą rodzina kupiła w oczekiwaniu jej bliskiej śmierci. Kupa dziadowskich rzeczy wala się obok, tamując ruch na całej ulicy!

Któż jest ta nędzarka, leżąca w gorącze na deszczu? To biedna lokatorka, zalegająca z czynszem za 6. miesięcy. Bogata pani właścicielka Władysława Rajcowa wyrzuciła nędzę! Skandal!

Nie można było inaczej! Wyrok Sądu! Eksmisja! Wszystko najzupełniej słusznie! Niewolno sprzeciwiać się wyrokowi! Ale czy Magistrat i władze inne powinny dozwolić na skandal?

Policja państwowa, interpelowana nie interesuje się tem: „jest tam posterunkowy!" gdzie? na ulicy Kunegundy! — Magistrat? Pan inspektor Iwański! śmieje się razem z magistrackimi policjantami! Znalazł się wreszcie człowiek godny inż. radca Cyło, który zainteresował się sprawą i wezwał dra Stattera! Czy był nie wiem, ale wiem, że ku skandalowi miasta pod golem niebem, naprzeciw kościoła farnego leży chora kobieta i czeka na... deszcz, ulewę!

Rany Boskie! Panowie ze stowarzyszeń filantropijnych! Czy Wasza praca polega tylko na... komunikatach. Czy nie jest wprost skandalem dla miasta, które ma baraki, dla opieki społecznej i dla władz, że pozwolą nato, aby na większym placu miasta przypatrywali się rozgniewani i podnieceni ludzie nędzy ludzkiej! Musi się z tem zrobić porządek.

St. Klemensiewicz.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 529/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 13 września 1933 o godz. 12 w Sądzie Grodzkim, w biurze Nr. 4. licytacja nieruchomości Luowika i Reginy Rusinów własnych: a] 1/4 części realności whl. 198 gm. kat. Osielec o powierzchni 1063 sążni kw. gruntu ornego i łąki, oszacowanej na 1021 zł. o najniższej ofercie 680 zł 66 gr. Przynależność : wiejski dom mieszkalny oraz gospodarczy, szopa i piwnica. b) 23/48 części realności lwh. 199 gm. kat. Osielec, o powierzchni 1 mórg 562 s.kw. gruntu ornego i pastwisk, oszacowanych na 590 zł o najniższej ofercie 393 zł 32 gr. Przynalezność : dom z drzewa z piwnicą. c] 6/8 części realności lwh. 775 gm. kat. Osielec o powierzchni 78 s. kw. gruntu ornego, oszacowanych na 14 złotych 50 gr. o Najniższej ofercie 9 zł 76 gr. d) 1/2 części realności lwh. 530 1/8 części realności lwh. 490 i 1/24 części realności lwh. 491 gm. kat. Osielec objętych o łącznej powierzchni 959 sążni kw. oszacowanych na 59 zł. 99 gr o najniższej ofercie 39 zł 99 gr. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Km. 537/33

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 13. września 1933 o godz. 9.30 odbędzie się w Sądzie grodzkim w biurze Nr. 4 licytacja 1/4 części realności objętej lwh. 128 ks. gr. gm. kat. Rabka, Franciszka Ceremugi syna Jana własnej, stanowiącej 1 mórg 9 s.2 gruntu ornego i 67 s.2 lasu z przynależnością wiejskiego domu mieszkalnego i stodoły. Nieruchomość powyższa oszacowaną została na 788 zł 56 gr. Najniższa oferta wynosi 525 zł 70 gr poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik.

Km. 522/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 13 września 1933 o godz. 8.30 odbędzie się w Sądzie grodzkim w biurze Nr. 4 licytacja nieruchomości objętej lwh. 386 ks. gr. gm. kat. Słonne, dawniej Stanisława Wierzyckiego obecnie Zofji z Wierzyckich Makowskiej własnej, składającej się z jednej parceli gruntowej o powierzchni 310 m. kw. stanowiącej ogród. Realność powyższą oszacowaną została na 2170 zł. Najniższa oferta wynosi 1446 zł. 66 gr, poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik.

I. Km. 816/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I. obwieszcza na podstawie art. 602 K. P. C., że dnia 18. sierpnia 1933. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się publiczna licytacja: 25 metrów mąki pszennej w składzie na kolei a 65 zł., należącej do Towarzystwa Handlowego Sp. Handlowej z ogr. odpow. w Nowym Sączu.

Zajętą mąkę oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej wskazanem. Pawłowski, Komornik.

Km. 661/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie, ogłasza że dnia 13-go września 1933 o godzinie 11·30 rano w Sądzie Grodzkim w Jordanowie w biurze Nr. 4 licytacja nieruchomości Pawła i Zofji z Hajdów i Zorychtów własnych a to:

a] 5/8 części realności lwh. 469 ks. gr. gm. kat. Jordanów objętych, o obszarze 451 sążni kw. gruntu ornego o wartości szacunkowej 3282 zł. 80 gr. Przynależność: dom z drzewa i studnia. Najniższa oferta 1641 zł. b) całej realności lwh. 1128 ks. gm kat. Jordanów objętej o obszarze 250 siążni kw. oszacowanej na 78 zł. 10 gr. Najniższa oferta 52.06 zł. c). połowy realności lwh. 385 ks. gr. gm. kat. Malejowa objętej o obszarze 178 sążni kw. Przynależność: dom mieszkalny i gospodarczy z drzewa oraz studnia betonowa.

Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi.

Komornik.

Km. 517/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Jordanowie, ogłasza że dnia 13 września 1933 r. o godz. 10·30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w biurze Nr. 4 licytacja nieruchomości Władysława Chorążego własnych a to:

a) 2/48 części realności whl. 1000 ks. gr. gm. kat. Sidzina objętych, o powierzchni 4 morgów 1041 s. kw. gruntu ornego, lasu i pastwisk, oszacowanych na 1976 zł. 20 gr. o najniższej ofercie 1317 zł. 46 gr. b) 1/3 części realności lwh. 1071 ks. gr. gm. kat. Sidzina objętych, o powierzchni 2 morgi 243 s. kw., oszacowanej na 1183 zł. 61 gr. o najniższej ofercie 789 zł. 06 gr.

Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi.

Komornik

Km. 536/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie, ogłasza że dnia 13 września 1933 o godzinie 10-tej w Sądzie grodzkim odbędzie się w biurze Nr. 4, licytacja połowy realności lwh. 641 ks. gr. gm. kat. Bystra objętej, Jana Szklanego syna Wojciecha własnej obejmującej 812 sążni kw. gruntu ornego, 190 sążni kw. łąki i 79 sążni kw. pastwisk.

Nieruchomość powyższa oszacowaną została na 676 zł. Najniższa oferta wynosi 450 zł. 66 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi Komornik.

Km. 1045/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Jordanowie ogłasza, że dnia 13 września 1933 o godzinie 11-tej odbędzie się w Sądzie grodzkim w Jordanowie w biurze Nr. 4, licytacja nieruchomości dra Tadeusza i Wandy z Derychów Skurczyńskich własnych a to:

a) całej realności lwh. 52 ks. gr. gm. kat. Rabka objętej o obszarze 4 morgów 1340 s. kw. gruntu ornego, 2 morgów 1361 s. kw. wyrębów i 326 s. kw. pastwisk. Całość oszacowana na 12.064 zł. Najniższa oferta 8042 zł. 66 gr. b) całej realności lwh. 581 ks. gr. gm. kat. Rabka objętej, o obszarze 114 sążni kw. gruntu ornego. Wartość szacunkowa 100 zł. Najniższa oferta 66 zł. 66 gr. c) 1/4 części realności lwh. 871 ks. gr. gm. kat. Rabka objętej o obszarze 68 s. kw. gruntu ornego i 381 s. kw. drogi. Wartość szacunkowa 234 zł. 40 gr. Najniższa oferta 156 zł. 26 gr. d) całej realności lwh. 883 ks. gr. gm. kat. Rabka objętej stanowiącej parcelę budowlaną z ogrodem o łącznej powierzchni 1902 m. kw. Przynależność: Willa „Rzymianka" obejmująca 6 kuchen, 22 pokoje z umeblowaniem, parkan oraz drzewka. Wartość szacunkowa 49.815 zł. 90 gr. Najniższa oferta 24.907 zł. 95 gr. e) całej realności lwh. 884 ks. gr. gm. kat. Rabka objętej stanowiącej parcelę budowlaną i 2 parcele gruntowe o łącznej powierzchni 554 m. kw. Przynależność: dom mieszkalny i gospodarczy. Wartość szacunkowa 3744 zł. Najniższa oferta 2496 zł.

Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Komornik

II. Km. 396/33

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie rewiru II. w Krynicy ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1933 o godz. 15-tej odbędzie się licytacja ruchomości w Hali Targowej I. w Krynicy należących do Józefa Żwira w Krynicy i Semana Krynickiego w Krynicy wsi. Składającą się 2 powozów, 2 kredensów, młockarni, konia, kurtki, szafy, lustra, 2 szafek nocnych, 4 gęsi, 2 stołów.

Rzeczy te można oglądać w dniu licytacji w miejscu wyżej podanym. Ocenienie nastąpi podczas licytacji.

Komornik Leon Józef Fink.

Km. 123/33.

Na wniosek Jędrzeja Trybuskiego w Zborowicach przeciw Chasklowi Preszerowi w Zborowicach odbędzie się dnia 30 sierpnia 1933r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach w biurze Nr. 4 licytacyjna sprzedaż jednejtrzeciej części realności lwh. 360 gm. Zborowice, o wartości szacunkowej 1,253 złotych 51 groszy o najniższej ofercie 835 zł. 68 gr.

KOMORNIK
Leopold Wilga.

II. Km. 638/33

Komornik Sądu grodzkiego rewiru I i II w Limanowej ogłasza, że w dniu 27 września 1933 r. o godzinie 12-tej w Sądzie grodzkim w Limanowej w biurze Nr. 6 odbędzie się publiczna sprzedaż realności obj. lwh. 477 i 448 ks. gr. gm. kat. Limanowa Szymona Lustiga własnych oszacowanych na łączną kwotę 34.000 zł. o najniższej ofercie 17.000 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Adam Woinar wr. komornik.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu